

# Z czym wracamy z "wód"? | Wilnoteka

<http://w.ilnoteka.lt/pl/artykul/z-czym-wracamy-z-quotw-odquot>

November 14, 2011

Czekaliśmy na krok, zysaliśmy centymetr - tak krótko można podsumować i ocenić pracę międzyrządowego zespołu eksperckiego do spraw oświaty obradującego w poniedziałek 12 września w Druskiennikach. W tej komisji nie ma szans na odwołanie kontrowersyjnej ustawy, a raczej kontrowersyjnych jej punktów. Vaidas Bacys, litewski wiceminister oświaty, oświadczył dziennikarzom: "Obaj premierzy, powołując tę komisję, nie postawili nam takiego zadania..."

To oświadczenie wiceministra może napawać rozgoryczeniem wielu przeciwników nowej ustawy. Ich zdaniem jest ona bardzo szkodliwa, zagraża polskim szkołom na Litwie i wręcz stwarza realne przesłanki do likwidacji polskiego systemu oświaty w tym kraju. Próby wprowadzenia aktów poustawowych przypominają nakładanie pudru na chorą twarz. Zdaniem obrońców polskiej oświaty na Litwie dotychczasowy model oświaty był sprawnym i sprawdzonym systemem, który zdał egzamin. Zanim zostaną wypracowane akty poustawowe i wejdą w życie, będzie następowała powolna agonia systemu, a polskie dzieci mogą stać się zakładnikami sytuacji.

Mirosław Sielatycki, polski wiceminister oświaty i przewodniczący polskiej delegacji, zgodził się, że są dwie ścieżki poprawy sytuacji. Znacznie skromniejsza, ale prostsza: wprowadzenie takich aktów poustawowych, które zminimalizują szkodliwość ustawy albo uruchomienie ścieżki legislacyjnej - to sposób może dużo lepszy, ale i dużo trudniejszy, bo wymagający zanagazowania litewskiego rządu i sejmu. Nie trzeba chyba dodawać, że w tym układzie sejmowym, a i rządowym chyba też - w zasadzie niemożliwy. A może jednak...?

Czesław Dawidowicz, dyrektor Gimnazjum im. A. Mickiewicza w Wilnie, przedstawiciel polskiej mniejszości w litewskiej grupie roboczej, powołany do zespołu przez litewskie Ministerstwo Oświaty u Nauki uważa, że "drogą małych kroków można przejść wielkie odległości".

## Co zatem osiągnięto?

W ciągu tygodnia, do 19 września, środowiska oświatowe na Litwie wespół z litewskimi centrami egzaminacyjnymi mają wypracować koncepcję ujednoczenia egzaminu i programów nauczania języka litewskiego - to jedyna podjęta w poniedziałek decyzja. Pomysły były różne. Wydaje się, że z punktu widzenia litewskich Polaków najsensowniejszym rozwiązaniem jest wprowadzenie ujednoczonego programu nauczania języka litewskiego od poziomu szkoły podstawowej (czyli od klasy 5). Ale dopiero dla przyszłych pierwszoklasistów. Oni mają pewną pulę lekcji języka państwowego, a ich rodzice zostaną poinformowani i przygotowani do tego, że ich dzieci, zaczynając naukę języka litewskiego, za 12 lat będą zdawali egzamin z języka litewskiego na tym samym poziomie co ich litewscy rówieśnicy. Pod warunkiem jednak, że zostaną przygotowane odpowiednie programy nauczania i podręczniki, o których dzisiaj nikt jeszcze nie pomyślał.

Ten pomysł stronie litewskiej nie do końca przypadł do gustu. Nie ma problemu - twierdzą polscy przedstawiciele. Według nowych programów uczniowie mogliby się uczyć już od zaraz, jak tylko pojawią się nowe programy i podręczniki. Na to zgodzą się wszyscy, bo wbrew utartym opiniom Polacy nie stronią od znajomości języka państwowego. Ale resortowi oświaty chodzi o jak najszybsze ujednoczenie egzaminu. Jak rozwiązać ten gordyjski węzeł? Rozwiązanie muszą znaleźć sami Polacy w ciągu najbliższego tygodnia. A więc pozostaje tydzień na wewnętrzne konsultacje w swoim środowisku i z nauczycielami lituanistami.

Przywrócenie matury z języka polskiego, przesunięcie dwujęzycznego nauczania na poziom szkoły średniej, zniesienie wyższości szkoły litewskiej nad szkołą mniejszości narodowych, sposoby kompletowania klas - o tych postulatach nie było mowy, chociaż przez stronę polską zostały zgłoszone. Rozmowy na ten temat przełożono na kolejne posiedzenie. Chyba niejedno - warto dodać, bo rozmowy, jak widać, są żmudne, a kompromis - trudny. Mirosław Sielatycki przekonywał w rozmowach z dziennikarzami: "Nie możemy omówić wszystkiego naraz, więc na razie zajęliśmy

się tylko jedną kwestią, co nie oznacza, że zapomnieliśmy czy wykluczyliśmy inne problemy".

Strona litewska na pierwszym posiedzeniu nie raz podkreślała, że chce wysłuchać polskich racji i pomysłów (Vaidas Bacys). Ale nadal nie jest jasne, czy tylko wysłuchać czy również poszukać korzystnych rozwiązań...?

Poniedziałkowe spotkanie jednoznacznej odpowiedzi na to pytanie nie przyniosło. Poza tym, wciąż kołatała myśl, a gdzie wszyscy ci urzędnicy byli przed przyjęciem ustawy, na etapie jej przygotowania? Wtedy też konsultowano, omawiano, a i tak ostatecznie do śmietnika wrzucono wszyściuteńkie pomysły i propozycje polskich oświatowców, a ustawę przyjęto w najbardziej rygorystycznej formie. Dziś niejako od nowa szyje się szatę.

W kulisach komisji po cichu mówiło się o rzekomo przygotowywanych poprawkach rządu do ustawy oświatowej, które miałyby proponować jej zamrożenie na trzy lata. Byłby to chyba prawdziwy postęp w całej sprawie i rzeczywisty ukłon w stronę zatroskanej społeczności polskiej. Byłby też czas na omówienie kontrowersyjnych aspektów ustawy i przygotowanie ewentualnych przemyślanych poprawek.

Nikt jednak nie był w stanie potwierdzić mi tej zapowiedzi.

Z Druskiennik: Edyta Maksymowicz